Rok V. Sobota dnia 1 czerwca 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 125

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Nową ordynację wyborczą musi przenikać duch kwietniowej Konstytucji,

Podłożem, na którem oparta została nowa nasza Konstytucja, jest suma doświadczeń, poczynionych na przestrzeni niemal 15 lat od chwili, gdy zespół parlamentarnych pogrobowców ery przedwojennej zdołał do marcowej Konstytucji przeszczepić żywcem szereg obcych doktryn ustrojowych.

Musiała zatem stara Konstytucja marcowa zbankrutować życiowo, musiała w praktyce przejawić całą swą obcość doktrynerską — aby na jej gruzach powstać mogła nowa koncepcja, zupełnie dostosowana do naszych własnych warunków, do naszej psychiki i naszej mentalności społecznej, naszych warunków gospodarczych i dla naszej sytuacji geopolitycznej.

Proces ten trwał stosunkowo długo. Przez kilka pierwszych lat po wprowadzeniu starej konstytucji każda próba rządzenia Polską wedle jej doktryn wiodła do głębokich wstrząsów, do obniżenia powagi Państwa i do doprowadzenia życia zbiorowego w kraju. Następnie zaś — gdy to ponure pasmo zostało przerwane — upłynąć musiał czas jakiś, zanim społeczeństwo otrząsło się, przejrzało, wyrobiło i wychowało w duchu państwowym, zanim wykrystalizowała się ostatecznie i ujętą została w normy kodeksu ta koncepcja ustrojowa, którą otrzymaliśmy w Konstytucji Kwietniowej.

Konstytucja oczywiście jest drogowskazem, iest zbiorem naczelnych zasad, jest źródłem prawa. A współczesne, skomplikowane, na rozlicznych płaszczyznach politycznych, gospodarczych, kulturalnych — tętniące życie wymaga i wciąż wymagać będzie przystosowania tych wskazań, jakie daje Konstytucja, do praktyki życiowej. Więc i nadal będzie się uchwalało ustawy, w y d a w a ł o rozporządzenia, normowało wszystkie dziedziny życia publicznego.

Jest to praca, którą właśnie nowa Konstytucja przekazuje do wykonania. A oto właśnie chodzi, aby ta praca oparta była jaknajściślej i z jak największem uświadomieniem na tych samych przesłankach: tych samych tezach i myślach przewodnich, wcielonych w tekst nowej Konstytucji. Nie może być odtąd żadnego działania, żadnego zarządzenia, któreby pozostawało choćby w najmniejszej sprzeczności z duchem nowej Konstytucji. Wszystko, co stwarzać będziemy, a odnosić się ma do naszego życia publicznego, musi być niejako dalszym ciągiem i uzupełnieniem zasad nowej Konstytucji.

Czyż zatem — że weźmiemy najbliższy przykład — jest do pomyślenia i do pogodzenia fakt, że obok nowej Konstytucji mogłaby biec równolegle... stara ordynacja wyborcza?

Wiemy przecież, z jakiego ducha narodziła się ordynacja wyborcza z 28 lipca 1922. Była dalszym ciągiem iego właśnie, co skodyfikowano 19 marca 1921 w formie ustawy ustrojowej, a co doszczętnie zbankrutowało, co od samego początku okazało się nieżyciowe i nieżywotne.

Wyobraźmy więc sobie tę przepaść, jaka dzieliłaby nowe źródło prawa, jakiem jest Kwietniowa Konstytucja, od starej ordynacji wyborczej, wyłonionej z wprost sprzecznych z tem, co teraz nas obowiązuje, założeń. I wyobraźmy sobie Sejm i Senat o dotychczasowym wyglądzie będący oczywiście anachronizmem, nie mieszczącym się zupełnie na nowej platformie ustrojowej, na której toczyć się ma całe życie Państwa.

Wyobraźmy sobie tych leaderów partyjnych, obranych wedle starej ordynacji, te zespoły „central", rywalizujących najbardziej demagogicznymi sposobami na arenie sejmowej — kiedy podwaliną nowej Konstytucji jest właśnie wyrugowanie tych pośredników i doktrynerów partyjnych w stosunku obywatela do Państwa. Nowa Konstytucja żąda przecież, aby ten stosunek był bezpośredni, obywał się bez faktowania partyjnych wielmoży.

Konstytucja szuka w ciałach ustawodawczych — obywatela, a nie wysłannika partyj. Chce, aby obywatel miał wpływ na to, co się w Państwie dzieje, poseł czy senator ważył w swem sumieniu dobro Państwa, a nie był niewolnikiem instrukcyj biur partyjnych.

Konstytucja szuka człowieka, pełnego świadomości swych praw i obowiązków na każdym posterunku życia publicznego, od najwyższych po najniższe, od Głowy Państwa po skromnego obywatela, wpisującego na karcie wyborczej nie anonimowy numer partji, a żywego, z imienia i nazwiska człowieka, któremu ufa jako człowiekowi, a nie jako doktrynie.

I dlatego w tym zasadniczem rozdrożu, między starą ordynacją wyborczą a nową Konstytucją, niema żadnych wahań, jeśli chodzi o rozwiązanie zagadnienia.

Musimy dać Państwu, dać społeczeństwu taką ordynację wyborczą, która będzie funkcją nowej Konstytucji i która wyłoni parlament pracujący w duchu i w zgodzie z temi naczelnemi zasadami, na których oparty został nowy ustrój Państwa.

Urna z sercem Marszał. Piłsudskiego przewieziona do Wilna.

Prochy Matki Marszałka przybędą jutro na granicę Polski.

WARSZAWA. W czwartek wieczorem odbyła się w Belwederze uroczystość złożenia do szklanej, a nastepnie srebrnej puszki zabalsamowanego Serca Marszałka Piłsudskiego.

Podniosła ta uroczystość odbyła się w pokoju pracy Pierwszego Marszałka Polski, Wodza odrodzonego Narodu, w obecności P. Prezydenta R. P., Pani Marszałkowej Piłsudskiej i córek, brata Marszałka p. Jana Piłsudskiego, premjera Walerego Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza Smigłego i innych dostojników.

Generał dr. p. Wieniawa-Długoszowski odczytał akt złożenia Serca śp. Józefa Piłsudskiego do urny. Po odczytaniu uroczysty ten akt został podpisany przez P. Prezydenta Rzplitej, p. Aleksandrę Piłsudską, członków rodziny Marszałka oraz wymienionej wyżej osobistości.

Lekarze dr. Laskowski i dr. Kaliciński złożyli zabalsamowane Serce Józefa Piłsudskiego do szklanej urny.

W urnie tej złożony został odczytany i podpisany przed chwilą akt. Zamknięto potem urnę i owiązano ją wstęgami o barwach narodowych, a następnie wyciągnięto z wosku pieczęć państwową Rzeczypospolitej. Na tem oficjalna część uroczystości została zakończona.

Szklana urna zamknięta została później w srebrnej puszce, którą zalutowano.

O godz. 23.53 P. Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami i członkami rodziny śp. Marszałka Piłsudskiego odjechała do Wilna, wioząc puszkę z Sercem.

WILNO. Dziś o godz. 7.20 przybyła tu urna z sercem Marszałka Piłsudskiego. Na dworcu, pokrytym kirem, rodzinę Marszałka Piłsudskiego powitała generalicja z gen. Dąb-Biernackim na czele. Następnie udano się ulicami Kolejową i Ostrobramską, udekorowanemi wysokiemi masztami z czarnemi flagami i wysypanemi świerkowem igliwiem, do kościoła Ostrobramskiego, pokrytego kirem.

Urnę z sercem nieśli na lektyce pułkownicy Biestek, Filipkowski, Pełczyński i Stawarz, poczem zmienili ich czterej najmłodsi podporucznicy. Za urną postępowała Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i najbliższa rodzina — generalny inspektor armji gen. Rydz-Smigły i min. Marjan-Kościałkowski i inne osoby przybyłe z Warszawy, dalej wojewoda wileński, generalicja, prezydent miasta Wilna z delegacją władz miejskich, rektor i senat USB., prezydjum BBWR., szefowie władz niezespolonych, przedstawiciele Związku Legjonistów, Peowiaków, Strzelcy, przedstawiciele związków i organizacyj, delegacja oficerów i podoficerów i in.

Wzdłuż pałacu przed dworcem kolejowym, na ulicach Kolejowej i Ostrobramskiej, po obu stronach kaplicy Ostrobramskiej aż do klasztoru Karmelitów wojsko umundurowane, organizacje b. wojskowych i dzieci tworzyły szpalery.

W kościele Ostrobramskim ks. biskup Michałkiewicz odprawił nabożeństwo, w czasie którego odegrany został dwukrotnie hejnał Ostrobramski, poczem urnę z sercem Marszałka wmurowano tymczasowo w specjalnej wnęce w kościele. Przy urnie wystawiona została warta honorowa.

Uroczyste złożenie urny z sercem Marszałka wraz z prochami Matki w mauzoleum, które będzie wybudowane na cmentarzu na Rossie, wśród grobów obrońców Wilna — nastąpi na jesieni.

KOWNO. Do Sugint na Litwie przybyła wczoraj delegacja z Polski, która przewiezie szczątki Matki Marszałka Piłsudskiego do Wilna.

Do Sugint przybyli przedstawiciele ludności polskiej z różnych okolic Litwy, celem oddania hołdu Matce Pierwszego Marszałka Polski. Jutro rano nastąpi przewiezienie prochów, a popołudniu żałobny kondukt przybędzie na granicę Polski.

Będziemy budowali okręty wojenne we własnej stoczni w Gdyni.

Dotychczasowe próby stworzenia w Gdyni stoczni, opartej na kapitale prywatnym, nie dały pozytywnych wyników, kwestja zaś budowy okrętów w kraju nabrała ze względów politycznych i gospodarczych pierwszorzędnego znaczenia.

Wobec tego kierownictwo marynarki wojennej przystąpiło we własnym zakresie do zrealizowania tej ważnej idei narodowej: budowy okrętów wojennych we własnej stoczni.

Prace rozpoczęto w roku ubiegłym, przygotowując odpowiednie baseny i nadbrzeża. Obecnie roboty przy budowie stoczni są w toku i jest nadzieja, że już w roku przyszłym uruchomiona będzie pierwsza pochylnia dla okrętów o wyporności do 1500 ton. Tam też prawdopodobnie budowana będzie łódź podwodna z funduszu zbiórki imienia Marszałka Piłsudskiego

Po zakończeniu programu prac będzie można budować w stoczni marynarki wojennej nawet większe jednostki, tak dla marynarki wojennej, jak i handlowej, stocznia będzie bowiem wykonywała także zamówienia prywatne.

Dodać należy, iż warsztaty stoczni nie będą dublowały posiadanych już przez przemysł krajowy warsztatów i wytwórni, a służyć będą głównie do celów lokalnych, dla samej stoczni. W ten sposób władze marynarki wojennej dały dowód troski o rozwój przemysłu krajowego, przed którym otwierają się szerokie możliwości w postaci licznych i cennych zamówień.

Nowa stocznia da zatrudnienie kilku tysiącom ludzi bezpośrednio, pośrednio zaś wszystkim gałęziom przemysłu.

Jeśli uda się tu wykorzystać, w celu przyspieszenia budowy stoczni i okrętów fundusze z pożyczki inwestycyjnej — korzyść dla kraju może być wprost olbrzymia.

Meksyk w hołdzie Marszałkowi Piłsuskiemu.

MEKSYK. Śmierć Marszałka Piłsudskiego wywołała bardzo duży oddźwięk w Meksyku i w krajach Ameryki Centralnej i Południowej. Na pierwszą wiadomość o śmierci Marszałka meksykańskie ministerstwo spraw zagr. wywiesiło flagi, jak po śmierci głowy państwa.

W dzień pogrzebu Marszałka odbyło się w katedrze staraniem poselstwa uroczyste nabożeństwo żałobne. Błogosławieństwa katafalku dokonał osobiście arcybiskup Meksyku Diaz, który wystąpił z całym przepychem rytualnym.

Rządy Guatemali, Salwadoru, Hondurasu i Costa-Rici, Nicaragui, Panamy, Columbji, Wenezueli i Haiti przesłały rządowi i narodowi polskiemu, wyrazy współczucia z powodu straty, którą poniósł.

Kolonja obywateli polskich w Meksyku, złożona przeważnie z obywateli wyznania mojżeszowego, urządziła w synagodze nabożeństwo żałobne.

Wyrażono gotowość opodatkowania się członków kolonji na cel szczególnie miły sercu Marszałka. Powstał również projekt ofiarowania Meksykowi popiersia Marszałka i ustawienia go na publicznym placu.

Fundusz im. Marsz. Piłsudskiego na walkę z rakiem.

WARSZAWA. Celem trwałego uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego

zarząd polskiego komitetu do zwalczania raka na posiedzeniu w dniu 29 bm. uchwalił powziąć inicjatywę w łonie instytucyj i organizacyj, zajmujących się zagadnieniem walki z rakiem w Polsce, w sprawie utworzenia stałego funduszu im. Marszałka Piłsudskiego na popieranie prac naukowych nad rakiem.

Delegacja ukraińska u min. Kościałkowskiego.

WARSZAWA. Minister spraw wewn. Marjan Zyndram Kościałkowski przyjął delegację ukraińską w składzie p.p. posła Ostapa Łuckiego, redaktora Wasyla Mudrija i Włodzimierza Celewicza. Delegacja omówiła z p. ministrem aktualne zagadnienia z zakresu spraw społecznych, gospodarczych, oświatowych i samorządowych.

Projekt obostrzenia kontroli nad gospodarką spółek akcyjnych.

WARSZAWA. W opracowaniu jest rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu, skarbu i sprawiedliwości, które będzie miało na celu obostrzenie kontroli nad gospodarką spółek akcyjnych przez wprowadzenie instytucyj przysięgłych rewidentów.

W związku z tem przeprowadzono ostatnio ciekawe obliczenia, dotyczące zasobów finansowych polskich towarzystw akcyjnych. Jak się okazuje, w Polsce działa obecnie przeszło 1,250 spółek akcyjnych, operujących kapitałem 4 miljardów złotych. Po pół miljarda złotych przypada na przemysł włókienniczy i hutniczo-górniczy na Górnym Śląsku.

„Iskra" u brzegów Belgji.

BRUKSELA. Do Bruges przybył statek szkolny „Iskra" powitany przez posła Rzplitej Jackowskiego i płk. Blancharta w imieniu ministra obrony narodowej. Kapitan statku Nahorski złożył protokólarne wizyty i był rewizytowany. W imieniu statku złożono wieniec w barwach polskich przed pomnikiem poległych w wielkiej wojnie. „Iskra" zostaje w Bruges do 2-go czerwca.

Zwiększenie sił zbrojnych w Prusach Wschodnich.

BERLIN. Niemiecki minister wojny zarządził przedłużenie obowiązkowej służby wojskowej dla Prus Wschodnich do 55 roku. Równocześnie rocznik 1910, oprócz przewidzianego ustawą wojskową normalnego rocznika 1913, wezwano do czynnej służby.

W ciągu następnych lat mają być równocześnie powoływane roczniki: 1915 i 1911, 1916 i 1912, 1917 i 1913.

Niemcy zacieśniają stosunki z Rumunją.

BERLIN. Niemcy rozwijają w dalszym ciągu swe stosunki ekonomiczne z Rumunją. Prócz zawartego traktatu handlowego rumuńsko-niemieckiego, w Bukareszcie podpisano uzupełniające porozumienie, w sprawie regulowania wzajemnych rozrachunków i rozszerzenia transakcyj handlowych.

Nowe zamówienia rumuńskie w Niemczech będą finansowane przez banki niemieckie i nie doprowadzą do przypływu tak pożądanych dla Niemiec walut zagranicznych. Umowa posiada więc charakter wybitnie polityczny. Niemcy dążą do wyrwania Rumunji z pod wpływów francuskich.

Ważą się losy franka i gabinetu Flandina.

Decydujące posiedzenie Izby Deputowanych.

PARYŻ. Decydująca dla losów gabinetu Flandina debata w Izbie deputowanych rozpoczęła się wczoraj o g. 15 w atmosferze zdenerwowania przypominającej dramatyczne posiedzenie parlamentu z lutego ub. roku. Gmach Izby otaczały znaczne siły policyjne.

Przeciw Flandinowi wypowiadają się oprócz komunistów socjaliści i neosocjaliści, większość radykałów, republikanie-socjaliści i członkowie lewicy niezależnej.

W obronie Flandina, a właściwie w obronie franka występują natomiast energicznie czołowi przedstawiciele federacji republikańskiej i ludowi demokraci.

Od dawna Izba nie pamięta posiedzenia, któreby się otwierało w atmosferze podobnej niepewności, spotęgowanej w dodatku alarmami o bezpośredniej groźbie dewaluacji i możliwości zamieszek, oraz głębokich przewrotów ustrojowych.

Pomimo, iż wiadomem było, że w ostatecznem głosowaniu rozstrzygną momenty polityczne, już pierwsze mowy przyniosły dyskusję na płaszczyźnie ściśle technicznej.

Ofenzywę przeciw rządowi rozpoczął deputowany Tiller, którego poparł b. minister Paul Renauld. Obaj gwałtownie zaatakowali ministra finansów Martina, oskarżając go o niedostateczne zwalczanie spekulacji i czyniąc go odpowiedzialnym za obecną sytuację franka.

Obrady trwają, a tymczasem Francja przeżywa godziny niepewności i obawy.

W szerokich kołach opinji publicznej utwierdza się przeświadczenie, że bez głębokich zmian ustrojowych żaden rząd francuski nie zdoła przeprowadzić niezbędnych reform politycznych, gospodarczych i finansowych.

Krwawą bójkę wywołali znów endecy w łódzkiej Radzie Miejskiej.

ŁÓDŹ. Na onegdajszem posiedzeniu łódzkiej Rady Miejskiej wynikła krwawa bójka.

Podczas pierwszego głosowania nad budżetem okazało się, że endecy nie mają większości. Wnioski, przywracające pozycje budżetowe w ich pierwotnej wysokości, zgodnie z preliminarzem budżetowym komisarza były przez Radę uchwalone, co wywarło wielkie zdenerwowanie na ławach endeckich.

W chwili, gdy Rada Miejska przywróciła subwencję dla teatru miejskiego, ktoś krzyknął, „Niech żyje kultura polska, precz z endekami". Wywołało to wielką awanturę, endecy bowiem poczęli rzucać krzesłami w stronę opozycji, przewracać stoły, a równocześnie rozległy się krzyki wzywające pomocy policji.

W czasie bójki, która trwała około 15 minut zostali ranni radni: Nutkowicz, Mincberg i Goliński. Komisarz wezwał policję, która opróżniła galerję i przywróciła porządek. Radnego Nutkowicza odwieziono do szpitala. Najbardziej czynny udział w bójce brali radni endeccy: Kowalski, Czernik i Kożuchowski.

Władze przeprowadzają dokładne dochodzenia dla ustalenia, kto wszczął bójkę i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Jedenastu rannych w katastrofie tramwajowej.

WARSZAWA. Wczoraj w południe wydarzyła się w Warszawie duża katastrofa tramwajowa.

Od ul. Królewskiej zjeżdżał w ul. Marszałkowską tramwaj linji 17. W tym samym czasie wyjeżdżał z ul. Marszałkowskiej tramwaj linji M. Wskutek defektu zapalił się nagle w tramwaju linji 17 motor i hamulce odmówiły posłuszeństwa. Tramwaj wyskoczył z szyn i zderzył się z tramwajem linji M. Skutki zderzenia były fatalne. Uległy uszkodzeniu oba wagony, a pozatem tramwaje wypełnione były pasażerami, z których wielu zostało rannych. Pasażerowie w popłochu zaczęli wyskakiwać z tramwaju. Na alarm przybyło pogotowie tramwajowe oraz kilka karetek pogotowia ratunkowego. 11 osób zostało rannych, na szczęście jednak wszyscy odnieśli tylko lżejsze obrażenia.

Wskutek katastrofy ruch tramwajowy na tym odcinku przez dłuższy czas był wstrzymany.

Morderczy zamach na dyrektora fabryki.

ŁODZ. Onegdaj rano dokonano zamachu rewolwerowego na dyrektora administracyjnego tow. akcyjnego „Krusche i Ender" w Pabjanicach, Ryszarda Kannenberga. Dyr. Kannenberg w towarzystwie urzędnika firmy Borkowskiego, przechodził ul. Zamkową do biura firmy Z ulicy Pierackiego wybiegł jakiś osobnik, który strzelił kilkakrotnie do Kannenberga. Dyr. Kannenberg, trafiony w płuca, słaniając się przeszedł jezdnię i padł nieprzytomny tuż przy portjerni fabryki.

Karetka pogotowia przewiozła ciężko rannego dyr. do szpitala, gdzie po paru godzinach zmarł. Sprawcą zamachu jest niejaki Józef Tysiak, b. robotnik f. Krusche i Ender, zredukowany od pewnego czasu. Tysiak po zamachu oddał się w ręce policji.

Tragiczna śmierć pasażera na gapę.

SKIERNIEWICE. Koło stacji Płyćwia niedaleko Skierniewic w wagonie pociągu osobowego zerwał się z ławki na widok konduktora jeden z pasażerów. Rozpoczęła się pogoń za zbiegiem. Pasażer w pewnej chwili wydostał się na dach jednego z wagonów i spadł tak nieszczęśliwie, że dostał się pod koła ostatniego wozu pociągu.

Przewieziony do szpitala w Skierniewicach zmarł wskutek odniesionych ran.

Pelicja ustaliła, że był to 18 letni Edward Dąbrowski, który wraz z kilkoma kolegami usiłował przejechać „na gapę" ze Skierniewic do Warszawy.

Nagła zmiana programu podróży Goeringa do Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Premjer Goering przybył wczoraj w nocy do Dubrownika i zatrzymał się w hotelu Imperial, a nie w prywatnej willi, uprzednio dla niego przygotowanej.

Również ustalony program podróży Goeringa przez Jugosławję uległ w ostatniej chwili zmianom, gdyż premjer Goering ze Skopije udał się samolotem tego samego dnia do Mostaru, skąd drogę do Dubrownika odbył samochodem.

Zatarg o Gran Chaco.

BUENOS AIRES. Wysiłki, mające na celu załatwienie sporu o Gran Chaco rozwija się pomyślnie, dając nadzieję zlikwidowania wojny.

Spodziewają się tu doprowadzenia wkrótce do zawieszenia broni między Boliwją a Paragwajem, co w rezultacie wpłynęłoby na zlikwidowanie konfliktu.

BUENOS AIRES. Paragwaj zgodził się na zawieszenie broni na przeciąg dni 30.

Krwawe zaburzenia w Ameryce

NOWY JORK. W Bulawayo doszło do krwawego starcia strajkujących górników z policją, w czasie którego zabitych zostało 6 osób.

Złożony z 6.000 ludzi tłum strajkujących zniszczył biura i magazyny towarzystwa kopalni miedzi w Roanantelope.

W kopalni Luanshya przystąpiło do strajku około 6.000 górników. Na miejsce wysłany został pułk piechoty rodezyjskiej.

Zapowiedź nowych kroków wobec Litwy.

LONDYN. Na interpelację płk. Koore w Izbie Gmin w sprawie odpowiedzi rządu litewskiego na demarche mocarstw w kwestji Kłajpedy, sir John Simon oświadczył, że odpowiedź otrzymana z Kowna nie jest wystarczająca jako zapewnienie przywrócenia normalnych stosunków konstytucyjnych w Kłajpedzie i że wobec tego rząd brytyjski jest w trakcie komunikowania się z rządami francuskim i włoskim celem podjęcia nowych kroków mocarstw wobec rządu litewskiego.

Rząd francuski nie uzyskał pełnomocnictw.

PARYZ. Komisja finansowa izby odrzuciła projekt o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu większością 25 głosów przeciw 15, przy 1 wstrzymującym się.

Po odrzuceniu projektu rządowego ustawy o pełnomocnictwach komisja finansowa izby deputowanych jednogłośnie uchwaliła wniosek, stwierdzający, że chociaż w sprawie projektu o pełnomocnictwach ujawniły się różnice w łonie komisji, to jednakże jest ona najzupełniej zgodna, domagając się od rządu wydania zarządzeń koniecznych do obrony franka przeciwko spekulacji wewnętrznej i zewnętrznej oraz żądając wystąpienia przeciwko spekulantom.

Banda oszustów wyłudzała miljony.

BERLIN. Policja berlińska aresztowała bandę oszustów międzynarodowych którzy grasowali od dłuższego czasu na terenie Niemiec, wyłudzając fantastyczne sumy od ludzi, których łudzili spadkiem, jaki jeden z członków bandy miał otrzymać w wysokości 18 miljonów dolarów.

Za wyłudzone pieniądze prowadzili rozrzutne i hulaszcze życie. M. in. zdołali usidlić pewnego właściciela dobór rycerskich oraz zamku Fiesack, który na zaliczkę w wysokości 500 marek odstąpił im majątek wartości 150 tys. marek. Ogółem aresztowano 11 osób.

Cukier i wódka ze słomy.

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że Ukraiński Instytut Zbożowy w Dniepropietrowsku odkrył metodę wydobywania cukru oraz alkoholu ze słomy.

Międzynarodowa konferencja katolicka w Wiedniu.

WIEDEŃ. — Rozpoczęła tu obrady konferencja międzynarodowa, której celem jest wprowadzenie w życie wskazań papieża Piusa XI, dotyczących urzeczywistnienia idei stanowej. W konferencji biorą udział przedstawiciele Belgji, Czechosłowacji, Francji, Włoch, Kanady, Lichtensteinu, Holandji, Polski, Szwajcarji, Hiszpanji i Węgier. Jednym z wiceprezydentów tej konferencji zamianowany został delegat Polski dr. Kozłowski.

Irlandja zrywa całkowicie z Wielką Brytanją.

DUBLIN. — Rząd wolnego państwa irlandzkiego ma zamiar znieść całkowicie urząd generalnego gubernatora. W razie urzeczywistnienia tego zamiaru, muszą być zniesione niektóre postanowienia konstytucji wolnego państwa. Osoba generalnego gubernatora jest dziś jedynem ogniwem formalnem, łączącem Irlandję z koroną brytyjską.

Nowe nadużycia wykryto w Sowietach.

MOSKWA. — Komisja kontroli partyjnej i sowieckiej wykryła poważne nadużycia, popełnione przez niektóre zarządy miast oraz szereg domen państwowych (sowchozy). Nadużycia polegają przedewszystkiem na tem, że nie posiadając płynnej gotówki instytucje te wydały obligacje t. zw pożyczek miejscowych, bony i czeki, opiewające na znaczne sumy. Wykroczenie to stanowi zbrodnię przeciwko państwu. Aresztowano przewodniczących komitetów wykonawczych i sowietów miejskich w Połtawie, Omsku, Groznem, Rostowie nad Donem oraz przeszło 40 dyrektorów domen państwowych.

Prokurator generalny Z. S. R. R., Wyszyński wytoczył przeciw aresztowanym postępowanie oskarżające o popełnienie zbrodni stanu.

Komisja kontroli uchwaliła wyrazić naganę komisarzowi domen państwowych Kalmanowiczowi, komisarzowi finansów Hryńce i prezesowi banku państwa Marjasinowi.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 1 maja. Jakóba, Fortunata
Wschód słońca o g. 3,38. Zachód o g. 19,47

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja Wieluńska.

Złote myśli Marszałka Piłsudskiego w formie stempli pocztowych. Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów wprowadzona została na okres Żałoby Narodowej po śmierci Marszałka Piłsudskiego inowacja w nadrukach na listach i kartach pocztowych. Do stempli pocztowych, kasujących znaczki, wprowadzono napisy, zawierające Złote Myśli Marszałka Piłsudskiego. Ekspedycje listów warszawskich urzędów pocztowych stemplują korespondencję nadrukiem następującym: „Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają i obcują między nami — J. Piłsudski.”

Udział kolonji francuskiej w żałobie narodowej. Naczelny dyrektor fabryki „Union Textile” p. Couturon otrzymał od kierownika Ministerstwa Spraw Wojskowych gen. Kasprzyckiego depeszę, zawierającą wyrazy podziękowania dla dyr. Couturona osobiście i wszystkich byłych kombatantów w Częstochowie za nadesłanie kondolencji z powodu śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Częstochowa w rzędzie miast lotniczych.

Powstanie Aeuroklubu stało się faktem dokonanym.

Z inicjatywy grona osób, działających twórczo na polu pracy społecznej, z pp. starostą Rogowskim, prezydentem miasta Mackiewiczem i ppłk. Kaszą, jako przedstawicielem 7 Dywizji Piechoty, w środę o godz. 18 w reprezentacyjnej „Różanej sali” kawiarni Europa odbyło się zebranie inauguracyjne Aeroklubu w Częstochowie.

Piękna, strojna sala, ozdobiona mnóstwem światła i efektownie jarzącym się łukiem świetlnym, zapełniła się licznymi przedstawicielami władz i społeczeństwa. Wszystkie pozory zewnętrzne przemawiały za tem, że w sali odbywa się wytworne zebranie towarzyskie.

Przy stole prezydjalnym zasiedli pp.: prezydent Mackiewicz jako przewodniczący, starosta Rogowski, ppłk. Kasza oraz p. rejent Koss. Protokół posiedzenia prowadził p. Kobielski.

Zebranie zagaił prezydent Mackiewicz, informując zebranych o celach zebrania.

Oddawszy zasłużoną sprawiedliwość pomyślnie rozwijającemu się lotnictwu polskiemu i polskim rycerzom szlaków powietrznych, walczących o lepsze z lotnikami innych krajów, p. prezydent scharakteryzował doniosłe znaczenie lotnictwa cywilnego, zbliżającego państwa i przyśpieszającego wymianę dóbr kulturalnych i gospodarczych.

Następnie mówca przeszedł do lotnictwa sportowo turystycznego, którego organizacja i rozwój skupiają się w t. zw. aeroklubach.

Aeroklub Rzeczpospolitej Polskiej powołany został do życia w roku 1927. Rok ten stanowi doniosłą datę dla polskiego sportu lotniczego, który od tego czasu zaczął szybko się rozwijać. W całym szeregu miast poczęły powstawać aerokluby, afiljowane do Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej. To też w kilka lat potem stworzono Radę Klubów afiljowanych do A. R. P. W chwili obecnej istnieje 9 klubów lotniczych na terenie Rzeczypospolitej i 10 ty w wolnem mieście Gdańsku. Celem stworzenia kadry pilotów sportowych dla klubów zorganizowano w roku 1930 obóz P. W. Lotniczego w Łodzi. W tym obozie zrodził się prawdziwy duch sportu i koleżeństwa lotniczego — był to obóz wzorowy, jednoczący ludzi oddanych idei lotnictwa. Kierował nim śp. kpt. Zwirko. W następnych latach powstają takie obozy w innych miastach, jak Borysław, Łuck i t. d.

Osiągnięte wyniki pracy Aeroklubów świadczą, że droga po której dotychczas kroczy polskie lotnictwo sportowe jest słuszną i właściwie obraną.

W zakończeniu p. prezydent Mackiewicz dał wyraz nadziei, że społeczeństwo częstochowskie, kierując się uzasadnioną ambicją lokalną, wspólnemi siłami w rekordowo szybkim czasie zrealizuje projekt założenia własnego Aeroklubu.

Następnie prezes miejscowego L. O. P. P-u inż. Wieczorek w kilku krótkich słowach zreferował warunki, obowiązujące dla nowopowstających oddziałów Aeroklubu. A więc każdy nowopowstający aeroklub musi opierać się o istniejące na jego terenie lotnisko i hangar, posiadać conajmniej dwie awionetki i mieć zapewniony budżet wydatków w wysokości conajmniej 12 tys. zł. rocznie na utrzymanie personelu i warsztatów.

Z kolei o celach i zadaniach Aeroklubu przemawiał dyr. Lepszy, poczem wywiązała się długa ożywiona dyskusja, w toku której kilka razy zabrał głos prezydent Mackiewicz, podkreślając znaczenie Aeroklubu z punktu widzenia obrony krajowej oraz ppłk. Kasza dyr. Apanowicz, dyr. Nowiński, I. Cholewicki i inni.

Ten sam motyw donośnie zadźwięczał w przemówieniu p. starosty Rogowskiego. Zawierało ono m. in. bardzo silny ustęp, w którym mówca przypomniał zebranym, że w obecnym układzie sił politycznych i przy obecnem olbrzymiem napięciu zbrojeń lotniczych wystarczy jednego podmuchu szaleństwa dziejów, aby wojna nagle nawiedziła nas w całej grozie rozpętanego barbarzyństwa. Dlatego też zorganizowanie obrony biernej ludności jest niezłomnym nakazem chwili. Bo ktoby chciał zaprzeczać tej oczywistej potrzebie, niech uprzytomni sobie, co by się stało, gdyby w tej chwili nagle rozpoczął się alarm lotniczy i nad miastem zjawiły się eskadry nieprzyjacielskie Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że w obecnych warunkach wojna możliwa jest bez uprzedniego wypowiedzenia.

W dalszym ciągu p. starosta z dużą siłą i dużym ogniem słowa odmalował domniemany obraz zaatakowanego przez aeroplany miasta, w którem okropne żniwo śmierci potęgowałaby nieopisana panika.

Powoławszy się na przykład zagranicy, gdzie dla każdego przeciętnego młodzieńca wsiąść do awionetki to to samo, co u nas na motocykl, p. starosta jeszcze raz silnie pokreślił konieczność natychmiastowego utworzenia aeroklubu, jako niezastąpionej szkoły lotniczej dla młodzieży i wyraził pewność, że społeczeństwo częstochowskie wykaże jaknajwiększe zrozumienie dla tej sprawy.

Z dużą uwagą wysłuchane było również przemówienie ppłk. Kaszy, który oświadczył, że gen. Stachiewicz polecił mu zakomunikować zebranym, iż władzom wojskowym bardzo zależy na szybkiem zrealizowaniu tej inicjatywy. Przykładem dla nas powinna być zagranica, a zwłaszcza niektóre państwa sąsiedzkie, w których rozwój lotnictwa syortowego przybrał olbrzymie rozmiary. Ma to niezwykle doniosłe znaczenie dla obrony kraju, gdyż każdy samolot sportowy może być przystosowany do samolotów wojennych.

Następnie ppłk. Kasza podzielił się z zebranymi pomyślną wiadomością, że prezes głównego zarządu LOPP'u gen. Berbecki, bawiąc przed 3 tygodniami w Częstochowie oświadczył, że Aeroklub częstochowski odrazu po zgłoszeniu swego istnienia otrzyma bezpłatnie jedną awjonetkę, a następne dwie po przystąpieniu do pracy.

Jak wynika ze specjalnego referatu inż. Wieczorka, podstawy finansowe Aeroklubu przedstawiają się następująco: każdy z członków klubu wpłaca wpisowe w wysokości 60 zł. w ratach miesięcznych. Miesięczna składka członkowska wynosi 3 zł. Aeroklub w Częstochowie powinien dążyć do tego, aby zyskać 300 członków. Stałem źródłem dochodów dla Aeroklubu mają być różne imprezy i różne dochody klubowe. Siedziba Aeroklubu będzie się mieścić w Towarzystwie Przyjaciół Francji.

Następnie ukonstytuowały się władze Aeroklubu w następującym składzie:

Zarząd Aeroklubu składa się z 13 osób i 2 zastępców: prezydent Mackiewicz (prezes), rejent Koss (I wiceprezes), dyr. Courtiron (II wiceprezes), hr. Raczyński (III wiceprezes), płk. Kasza, mjr. Ostrychańsky, dyr. Lepszy, inż. Wieczorek, sędzia Trzciński, dyr. Górewicz, ks. dr. Tomalka, dyr. Nikorowicz, dyr. Wysocki (skarbnik), prof. inż. Bogiewski, dyr. Dzięciołowski (sekretarz). Komisja rewizyjna: dyr. Nowiński, dyr. Baranowski, dyr. Tomaszewski, naczel. Stępień (zastępca), naczel. Rzepka (zastępca).

Rada aeroklubu powołana z urzędu: starosta Bazyli Rogowski (przewodniczący), generał Stachiewicz, prez. Mackiewicz, inż. Wieczorek, kpt. Grec, sędzia Switalski.

Ponadto w skład Rady wchodzą następujące osoby z wyboru: płk. Maczek, płk. Mikulski, płk. Kapciuk, płk. Czapliński, prez. Keller, dyr. Kobyłecki, mg. Stobiecki, mec. Kulej, mec. Plebanek, mec. Bogobowicz, insp. Miller, kpt. dr. Wiszniewski.

Ponadto powołano z wyboru sekcję propagandową, na barki której włożono odpowiedzialne zadanie propagandy Aeroklubu. Do komisji tej wybrano: redaktora Wilkoszewskiego, członków Syndykatu Dziennikarzy w osobach: red. Łaski, red. Szadkowska, red. Jędrzejczyk, red. Geszychter, red. Asz, — p. inspektora Grodzickiego, dyr. de Hagena, dyr. Zbierskiego, mgr. Kozerskiego, dyr. Helmana, mgr. Szostka, dyr. Siegmana, dyr. Płodowskiego, prez. Rozenberga, płk. Bagieńskiego, mjr. Dmowskiego, kpt. Respondka, prez. Jarmułowicza, prez. Jarzębińskiego, mjr. Jackowskiego, p. Zarzeckiego, p. Wekslera, dyr. Apanowicza, mec. Bielobradka, p. Kobielskiego, dyr. Smólskiego, rej. Jarczewskiego, dr. Lubczyńskiego, mec. Mężnickiego, kom. Gielniewskiego, p. Cholewckiego, p. Krygiera, nacz. Celarego, dyr. Szwarca, nacz. Serednickiego, p. Goldberga, prez. Kona, p. Glicego, dyr. Grossmana, mgr. Oderfelda, inż. Knauera, inż. Gniewińskiego, inż. Nowaka, prez. Steinhagena, prez. Olszyńskiego, dr. Franke, dr. Batawia, dr. Szaniawskiego, dr. Biluchowskiego, prok. Jarzębińskiego, pp. Kotlińskiego, Brzezińskiego, p. Kachelskiego, p. Piątkowskiego, p. Markusfelda, p. Markowicza Zygm., p. Markowicza Romana, dyr. Seniora, dr. Siciarza.

Wyszczególniając listę członków sekcji propagandowej Aeroklubu Częstochowskiego czujemy się w obowiązku przeprosić poszczególne osoby za nieuwzględnienie kolejności alfabetycznej nazwisk, jak i za ewentualne pominięcie niektórych nazwisk. Pełną listę członków podamy w najbliższym numerze „Słowa.”

Wizytacja Straży Ogniowej. — Onegdaj miejscową Straż Ogniową wizytowali: dyr. Powszechnego Związku Ubezpieczeń Wzajemnych z Zarządu Głównego w Warszawie, Albrecht, oraz dyr. Inspektoratu P. Z. U. W. w Kielcach i inspektor miejscowy Jędrzejewski. Goście stwierdzili wysoki poziom naszej straży i na ręce prezesa i komendanta straży złożyli wyrazy szczerego uznania.

Uboga dziatwa częstochowska na letnich kolonjach i półkolonjach. W miarę zbliżania się lata sprawa zorganizowania letnich kolonji i półkolonji dla licznych zastępów ubogiej dziatwy których rodzice są zbyt biedni, aby własnemi siłami wysłać je na dobroczynne łono natury, nabarła palącej aktualności.

Jak się dowiadujemy Zarząd Miejski i Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym, w pełnem zrozumieniu tej palącej potrzeby, przystąpił już do zorganizowania kolonji na 800 dzieci i półkolonji dla 1000 dzieci.

Kolonje mieścić się będą w majątku Koziegłowy pod Kamińskiem (pow. radomszczański). Dzieci znajdą tam wprost idealne warunki, które ich pobyt na wsi zmienią w prawdziwą sielankę.

Zacznijmy od tego, że kolonje znajdują się w lesie i dzieci przez cały dzień oddychać będą jego czystem żywicznem tchnieniem. Przeznaczone są dla nich trzy duże wille, zawierające ogółem 75 pokoi mieszkalnych, duże jadalnie i nawet salę teatralną.

W pobliżu kolonji przepływa rzeczka z krystalicznie czystą wodą, w której dziatwa z lubą rozkoszą będzie mogła do syta się pluskać.

Troskliwa opieka lekarska i fachowych pielęgniarek oraz obfite jedzenie dopełniają całokształtu tych naprawdę idealnych warunków.

Na kolonje wysłane zostaną dwie tury, każda po 400 dzieci.

Półkolonje mieścić się będą w parku Narutowicza. Korzystać z nich będą przeważnie dzieci w młodszym wieku. Otrzymywać będą jedzenie 4 razy dziennie.

Wracając do kolonji, należy podkreślić, że w tym roku uczyniono bardzo szczęśliwy wybór miejscowości. To też Rodzina Wojskowa, która bardzo wydatnio opiekuje się dziećmi, postanowiła wysłać na kolonje 40 swoich dzieci.

Zapisy na kolonje i półkolonje przyjmują wszystkie szkoły powszechne oraz miejski wydział opieki społecznej.

Od 1 czerwca 50 proc. zniżki na wszystkie pociągi do Krakowa. Oprócz uruchomienia specjalnych pociągów do Krakowa, na które będzie stosowana nadzwyczajna ulgowa taryfa. Ministerstwo Komunikacji przyznało zniżki grupowe dla osób pragnących wziąć udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego.

Zniżki te wynoszą 50 proc. normalnej taryfy i są ważne na wszystkie pociągi osobowe i pośpieszne, począwszy od dnia 1 czerwca. Zniżki będą udzielane grupom składającym się przynajmniej z 10 członków organizacyj zawodowych lub społecznych.

Dla uzyskania ulgi kierownik grupy powinien złożyć podanie, zawierające nazwiska wszystkich uczestników, do delegatury Ligi Popierania Turystyki w dyrekcjach kolejowych, skąd otrzyma za świadczenie, upoważniające do otrzymania ulg w postaci bezpłatnego przejazdu powrotnego po ostemplowaniu biletów przez komitet budowy kopca na Sowińcu.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. Polski Czerwony Krzyż organizuje dorocznym zwyczajem Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w czasie od dnia 1 do 10 czerwca b.r.

Tydzień PCK. w Częstochowie rozpocznie się w dniu 2 czerwca uroczystem nabożeństwem przed Szczytem Jasnej Góry. W nabożeństwie wezmą udział drużyny ratownicze PCK., siostry pogot. sanit. PCK., Koła Młodzieży PCK., oraz zaproszone organizacje.

W tymże dniu o godz. 17-tej odbędzie się popis drużyn ratowniczych PCK. na boisku Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w III-ciej Alei. Społeczeństwo będzie miało możność ujrzenia, jak karne zespoły ratownicze PCK. udzielają pomocy przy wszelkiego rodzaju wypadkach.

Zapisy do przedszkoli miejskich. W dniach 11, 12 i 13 czerwca b. r. od godz. 8 do 10 odbędą się zapisy dzieci do wszystkich przedszkoli miejskich na terenie naszego miasta.

Adresy przedszkoli miejskich:
1) przedszkole Miejskie № 1 ul. Św. Rocha 69;
2) przedszkole Miejskie № 2 ulica Paulińska 2/4;
3) przedszkole Miejskie № 3 ulica Św. Barbary 19/41;
4) przedszkole Miejskie № 4 ulica H. Wrońskiego 12;
5) przedszkole Miejskie № 5 ulica Narutowicza 129;
6) przedszkole Miejskie № 7 ulica Warszawska 53;
7) przedszkole Miejskie № 8 ulica Młynarska 15;
8) przedszkole Miejskie № 9 ulica Mirowska 88;
9) przedszkole Miejskie № 10 ulica 1-go Maja 3;
10) przedszkole Miejskie № 11 Raków ul Towiańskiego 1;
11) przedszkole Miejskie № 12 ulica Dąbrowskiego 28;
12) przedszkole Miejskie № 13 ulica Sobieskiego 11/13.

Zebranie ideowe „Pracy". W lokalu Zw. „Praca" (ul. Mała 23) w sobotę, 1 czerwca, o godz. 18-tej odbędzie się nadzwyczajne ideowe zebranie mające za zadanie omówienia księgi historycznej działalności prac NZR'u.

Inwalidzki Sąd Administracyjny. Dnia 29 b. m. weszło w życie rozporządzenie prezesa Rady Ministrów, wydane na podstawie o Inwalidzkim Sądzie Administracyjnym, zawierające regulamin tego sądu.

Inwalidzki Sąd Administracyjny będzie zorganizowany w ten sposób, że pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który sprawuje administrację nad tym sądem, wydeleguje spośród sędziów Trybunału Administracyjnego przewodniczącego oraz potrzebną liczbę sędziów. Prezes Rady Ministrów na wniosek pierwszego prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego ustali potrzebną liczbę ławników w grupie urzędników i w grupie inwalidów.

Listy kandydatów powinny być złożone w okresie do dnia 1 lipca każdego roku. Minister opieki społecznej w porozumieniu z ministrem skarbu wybiera z tych list kandydatów i przedstawia ich prezesowi Rady Ministrów do dnia 1 września każdego roku.

Posiedzenia kolegjum sędziowskiego są niejawne.

Ludność gminy Żarki
podpala własne mienie.

Niespotykana rozmiarami plaga pożarów znowu nawiedziła gminę Żarki, położoną niedaleko Częstochowy.

W nocy ubiegłej około godz. 21 równocześnie w trzech wsiach tej gminy powstały pożary, które wyrządziły szkody, sięgające zgórą 100.000 zł. We wsi Wysoka spłonęło 6 domów i 4 stodoły na ogólną sumę 30.000 zł. W osadzie Żarki pastwą żywiołu padło 40 stodół, których wartość oblicza się na 50.000 zł., we wsi Jaworznik, która nosi nazwę „Płonącej wsi" pastwą ognia padło 9 domów, 2 stodoły. Straty wynoszą 20.000 zł. O ile w pierwszych 2 wypadkach za chodzi podejrzenie, że pożar powstał z podpalenia, to co do Jaworznika, niezbicie ustalono, że miało tam miejsce złośliwe podpalenie.

Charakterystycznym jest fakt, że ludność Jaworznika przyglądała się płonącym domom i nie czyniła niczego, aby choć w części ratować dobytek sąsiadów. W br. jest to już trzeci pożar skutkiem podpalenia w tej miejscowości. Tłumaczy się to tem, że stan moralny i kultu ralny tej wsi jest wyjątkowo niski.

Obecnie wobec komasacji przeprowadzonej w tej wsi, a w związku z tem z koniecznością opuszczenia zabudowań, ludność puszcza swój dobytek z dymem.

Stan zatrudnienia w przemyśle. Według danych, które wpłynęły od dnia 20 do 28 bm. do biur głównego inspektora pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej, w okresie tym we wszystkich gałęziach przemysłu na terenie Rzeczypospolitej przyjęto do pracy 961 robotników, zwolniono zaś z pracy 283 robotników.

M. in. w przemyśle mineralnym w okręgu kieleckim zwolniono z pracy 269 robotników, a przyjęto do pracy 50 robotników.

W przemyśle elektrotechnicznym zwolniono z pracy w okręgu kieleckim 76 robotników.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 5361, 10282, 10953, 11063, 12234, 20801, 38934 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Tragiczna śmierć dziecka w dole zapełnionym wodą. We wsi Siedlec (pow. częstochowski) wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka.

Przed posesją mieszkańca tejże wsi Stanisława Bubla znajduje się dół, dość głęboki, napełniony wodą, która przybrała znacznie wskutek obfitych opadów, jakie ostatnio zanotowano.

W pobliżu tego dołu bawił się liczący 2 i pół roku życia Juljan Kowalczyk pozostawiony przez rodziców bez opieki. W pewnej chwili dziecko zbliżyło się do niebezpiecznego miejsca i straciwszy równowagę, wpadło do wody i utopiło się. Z wody wyjęto już tylko zwłoki nieszczęśliwego malca.

Zamiast awanturników ugodził kamieniem swą teściową. Przed domem Nr. 82 przy ul. Mirowskiej kilku osobników napadło na zamieszkałego w tymże domu p. Franciszka Stasińskiego, usiłując pobić go. Napadnięty stawił opór, widząc jednak przewagę liczebną napastników, schronił się na podwórze. Awanturnicy udali się za nim na podwórze i wówczas p. Stasiński chwycił leżący na ziemi kamień i będąc mocno zdenerwowany rzucił nim w napastujących go. Uczynił to jednak tak nieszczęśliwie, że kamień trafił w głowę przechodzącą wówczas z dzieckiem przez podwórze jego teściową, Annę Churas, która odniosła b. poważne obrażenia i zmuszona była udać się do szpitala Panny Marji na opatrunek.

Groźny pożar w Łobodnie. Groźny pożar wybuchł onegdaj we wsi Łobodno. Ogień powstał w zagrodzie Andrzeja Mola i strawił stodołę drewnianą, i oborę murowaną, przyczem w płomieniach zginęły: koń, krowa, cielę i świnia.

Z zagrody Mola ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania Józefa Szczypiora i Jana Szymańskiego, które odrazu stanęły w płomieniach.

Spłonął dom drewniany, dwie obory, stodoła, piwnica i szopa. Ogólne straty wynoszą 3.000 zł. Jak ustalono pożar powstał z zaprószenia ognia przez domowników.

Również w Nowej Wsi wybuchł pożar, przyczem ogień strawił dom murowany, sprzęty domowe i garderobę, własność Jana Gregorczyka.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Wyniki Ligowe.

Polonja — Warszawianka 0:0.
Garbarnia — Śląsk 5:1.
Ł. K. S. — Legja 1:0.

Mistrz. tut. podokręgu.

Skra — Turyści 7:3.

Sromotną porażkę ponieśli Turyści, od lepiej grającej Skry. Już pierwsza połowa przynosi Skrze 3:1. Po przerwie w 26 min. Turyści wyrównują, lecz Skra ponownie zdobywa prowadzenie i w końcowych 19 min. zdobywa cztery bramki. Mecz prowadzony był w szybkiem tempie, ostro, a chwilami nawet cokolwiek brutalnie ze strony Turystów. Strzelcami bramek byli dla Skry: Langier 4, Leszczyński II — 2, Strzelecki 1, dla Turystów: Cichecki 2, Kaczmarek 1. Meczem tym Turyści utracili szanse ubiegania się o tytuł mistrza. Sędziował p. Sliwczyński poprawnie.

O mistrzostwo kl. B.

Brygada II — Turyści II 2:2.
Częstochówka II — Victoria II 7:0.

Kaes.

Do akt Nr. Km. 70/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, 2-go rewiru Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego 30, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 19 czerwca 1935 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Nowy Rynek Nr. 2, u Ludwika Bassa, składających się z tokarni, bormaszyny i wiertarki, oszacowanych na łączną sumę 1.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Licytacja w drugim terminie poniżej szacunku.

Częstochowa, dn. 25 maja 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Do akt. Nr. Km. 518/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 czerwca 1935 r., od godz. 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Aleja Nr. 13 u Antoniego Błaszczyńskiego, składających się z 4-ch bilardów. oszacowanych na łączną sumę 2 500 zł. 00 gr., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 25 maja 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Z RADOMSKA.

— **Plenarne zebranie Wydziału Powiatowego.** Wydział Powiatowy zawiadamia, że w piątek, 7 czerwca, o godz. 11-tej, w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 7, (2 piętro) odbędzie się plenarne zebranie Rady Powiatowej celem przyjęcia sprawozdania rachunkowego za okres 1934/35.

— **Komunikat Rady Powiatowej BBWR.** Termin zjazdu Rady Powiatowej został przesunięty. O następnym terminie członkowie Rady będą powiadomieni.

Prezydja Komitetów Gminnych, które nie nadesłały dotychczas deklaracyj członkowskich i sprawozdań z pracy dotychczasowej, proszone są o nadesłanie takowych.

— **Nie tak było.** W sprawie głodówki b. Ochotników Armji Polskiej otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Stan głodujących nie był tak krytyczny, jak to przedstawiono w „Echu". — Kilku głodujących korzystało z pomocy doraźnej Funduszu Pracy, jak Szulc i Woźniak, którzy nie są zatrudnieni na robotach publicznych, gdyż stale odmawiają przyjęcia pracy, wskazanej przez Biuro Pośrednictwa Pracy. Majzner handluje obrazami i portretami i ma kilku agentów. Koper również handluje obrazami, a w roku ubiegłym posyłał zastępców na roboty publiczne, będąc zajęty handlem. Soczyński jest zatrudniony od pierwszej chwili uruchomienia robót publicznych i ma największą liczbę dni. Domagała i Jankowski figurują w Biurze Pośrednictwa Pracy jako zatrudnieni: pierwszy w szpitalu, drugi w fabryce Thonet Mundus. Dzieniasz nie rejestruje się od 1933 roku i nie ubiega się o pomoc z Funduszu Pracy. Kaleta, właściciel domu i posiadający lokatora, dorywczo zarabia jako cieśla. Knejski narazie nie był zatrudniony, ponieważ żona jego pracuje w fabryce.

Ostatnio Fundusz Pracy proponował zatrudnienie na robotach sejmikowych dla 6 głodujących, lecz nikt pracy nie przyjął.

Skradzione pantofle odebrano. Mieszkanka wsi Soborzyce gm. Dąbrowa Zielona w czasie targu w Żytnie skradła w sklepie Stefanji Krzyszkowskiej 1 parę pantofli.

Zawiadomiona policja przyłapała złodziejkę i skradzione pantofle odebrała.

— **Kradzież drzewa z lasu.** — P. Stefan Foryś z Lipowczyć, gm. Przerąb zgłosił policji, że Jan Dudkiewicz z tejże wsi skradł mu z lasu 66 sztuk drzew wartości 50 zł.

— Franciszek Wierzbicki i Józef Dębski ze wsi Kliziu, gm. Przerąb skradli p. Antoniemu Kukulskiemu 13 sosen.

— **Pościel padła łupem złodziei.** P. Franciszka Urbańska ze wsi Aleksandrów, gm. Brudzice zgłosiła policji o skradzeniu jej pościeli przez nieznanych sprawców. W wyniku wszczętego natychmiast dochodzenia policja ustaliła, że kradzieży dokonali Józef Kopka i Michał Kowalik ze wsi Karolów, gm. Brudzice.

Akademja żałobna Zw. Strzel.

Staraniem zarządu Z. S. Częstochowa—Śródmieście w świetlicy Z. S. przy ul. Pułaskiego 2 odbyła się akademja żałobna ku czci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akademję rozpoczęto pięknym marszem żałobnym Chopina w wykonaniu kwartetu: Schmidt Ryszard, Schmidt Zdzisław, Krajewski E. i Wizental R.

Następnie prezez Z. S. Jarczewski odczytał orędzie Prezydenta R. P. i rozkaz do strzelców wydany przez Zarząd Komendy Głównej Z. S., a po odczytaniu tegoż odbyło się ślubowanie na wierność Idei Marszałka.

Moment wzniosły, świadczący wymownie, że szary strzelec nie odstąpi od idei, jaką głosił Marszałek i chociaż Wódz już nie żyje, ale żyje Jego myśl i czyn i strzelcy zapatrzeni w Jego świetlaną Postać, pójdą przez życie, mając jedynie na celu — jak On dobro ukochanej Ojczyzny.

Po ślubowaniu p. Schmidt Z. wygłosił piękny referat p. t. „Życie i czyny Marszałka", podkreślając bohaterstwo, zaparcie się siebie i ogrom poświęcenia Marszałka dla Polski.

Na zakończenie zebrani odśpiewali „Brygadę".

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża." Polski Czerwony Krzyż jest niezbędnym czynnikiem ustroju społecznego w Polsce i każdy światły obywatel polski uważa za swój obowiązek służyć moralną, praktyczną i finansową pomocą Instytucji Czerwonego Krzyża." Takie zdanie znajdujemy w jednej z publikacyj Amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Ale czy tak jest w istocie? Ci, którzy stoją najbliżej Polskiego Czerwonego Krzyża wiedzą niestety, że rzeczywistość nie odpowiada temu pochlebnemu zdaniu życzliwej zagranicy. Polski Czerwony Krzyż posiada 140.000 dorosłych członków. W trzydziestotrzech miljonowem państwie, jakżeż mała liczba osób interesuje się sprawami P.C.K. i bierze je do serca, a jednak sprawy te mają wielką i bardzo rzeczową doniosłość dla społeczeństwa. Wszędzie, gdzie grono ludzi dobrej woli pracuje pod znakiem Czerwonego Krzyża, wzrasta poczucie bezpieczeństwa: jasne postacie pielęgniarek, oświecające zapał i siły młodości i doświadczenie wieku dojrzałego obranemu zawodowi, dzielne hufce drużyn ratowniczych, stanowiące stałą wartę doby pokojowej, zawsze gotową do niesienia pomocy we wszelkiej potrzebie, posterunki ratownicze pogotowia drogowego, pokrywające dzisiaj olbrzymią siecią Polskę i wszystkie niemal kraje europejskie, Czerwony Krzyż Młodzieży, będący niesłychanie cennym pierwiastkiem wychowawczym i bodźcem moralnym dla całego młodego pokolenia — stanowią jakoby cztery ramiona opiekuńcze Czerwonego Krzyża, czujnego na wszelkie niedole i niebezpieczeństwa.

Wielki jest zasięg tej pracy, ale robotników jest stanowczo za mało.

Ufajmy, że „Tydzień P. C K." rozpoczynający się z dniem 1 czerwca r. b. i mający na celu propagandę wśród szerokich mas ludności idei i celów Czerwonego Krzyża, spotka się z należytem zrozumieniem społeczeństwa i że przysporzy tej Instytucji jaknajwiększą ilość członków, którzy będą do kładali swoją cegiełkę do tego gmachu Czerwonokrzyskiego, który wytrwale wznoszony od lat 16 tu z trudem, mozołem, ale z uczuciem radości wewnętrznej, bo wiemy, że pracujemy dla rodaków i Ojczyzny i wierzymy, że praca ta będzie się stale rozwijała dla dobra kraju i ludzkości.

Koedukacja w szkołach powszechnych w nowym roku szkolnym. Z początkiem roku szkolnego 1935/36 wchodzą w szkolnictwie powszechnem w okres obowiązku szkolnego dzieci urodzone w roku 1928. Dotychczasowe rygory, związane z niespełnianiem obowiązku szkolnego, pozostają bez zmiany aż do odwołania. Nauczycielstwo zwrócić ma szczególną uwagę na regularne uczęszczanie uczniów na naukę.

Władze szkolne poleciły, aby wprowadzając w szkolnictwie powszechnem koedukację, zarządy szkół zwróciły baczniejszą uwagę na przystosowanie budynków, odpowiedni dobór sił nauczycielskich, rozmieszczenie uczniów i uczenic w szkole oraz stosowanie odpowiednich metod.

Szkoły, mające więcej niż 14 oddziałów, ulegać powinny stopniowo zmniejszeniu liczby oddziałów, przyczem dzielenie ich powinno być ostrożne i należycie przygotowane pod względem personalnym i lokalnym. Tworzenie zespołu dla zorganizowania nauki religji uczniów różnych wyznań, nie powinno być stosowane zbyt rygorystycznie.

Godzina nauki trwa w szkołach, w których nauka odbywa się w klasach połączonych—50 minut, w innych szkołach 45 minut.

Kierownictwa szkół przystąpić mają z nowym rokiem szkolnym do opracowywania kilkuletniego planu zaopatrzenia szkół w urządzenia szkolne i środki pomocnicze, których brak utrudnia osiągnięcie pożądanych wyników nauczania i wychowania.

Z nowym rokiem szkolnym ma być skasowany nieuzasadniony nadmiar zeszytów szkolnych. Nadmiar zeszytów prowadzi bowiem do zbyt wielkiej ilości niepotrzebnej i nie kontrolowanej pisaniny i rysowania.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 28 b. m. 433.216 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba pozostających bez pracy — zmnejszyła się o 8,788

Brygady opiekunek w mieszkaniach robotnic. Jak donosiliśmy, Ministerstwo Opieki Społecznej opracowuje projekt nowelizacji przepisów o żłobkach fabrycznych.

Nowy projekt zwraca główną uwagę na zorganizowanie lotnej kontroli nad dziećmi robotnic, zatrudnionych w fabrykach i warsztatach.

Mianowicie, projektuje się m. in. zorganizowanie brygady pielęgniarek, któreby wraz z lekarzami odwiedzały mieszkania robotnicze, w których dzieci pozostają często bez należytej opieki. Chodzi jedynie o ustalenie, kto będzie ponosił ciężary związane z utrzymaniem tych brygad.

Choroby zakaźne i zgony. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 11 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem: na czerwonkę — 2, płonicę — 4, błonicę — 1, różę — 1, gruźlicę — 2, przenośną drętwicę karku — 1.

W tymże okresie zmarło w naszem mieście 30 chrześcijan: 3 chłopców, 5 dziewcząt, 8 mężczyzn i 14 kobiet, oraz 7 żydów: 1 chłopiec, 1 mężczyzna i 5 kobiet.

Złośliwy gospodarz. P. Gabryela Dołaszyńska (ul. Focha 40) złożyła w policji skargę na właściciela domu, w którym zamieszkuje, gdyż gospodarz, chcąc zmusić ją do wyprowadzenia się, dokucza jej złośliwie.

Protokuły. Policja sporządziła doniesienie na następujące osoby: na Jana Switałę (ul. św. Rocha 46) za tamowanie ruchu, na Edwarda Kaźmierczaka z Kamienicy Polskiej za jazdę rowerem po chodniku i na Roberta Leconte (ul. Narutowicza 80) za nieostrożną jazdę.

inteligencja zawodowa w mieście niechętnie płaci podatek społeczny.

(Artykuł dyskusyjny).

Radomsko, dn. 29.V 35 r.

Wartość poszczególnego człowieka w państwie oblicza się na podstawie jego pracy społecznej. Z powodu tego, że inteligencja zawodowa posiada najwyższy stopień uświadomienia obywatelskiego, inteligencja pracuje najbardziej społecznie.

Takby się niby wydawało, lecz twierdzenie poprzednie nie na każdej szerokości i długości geograficznej odpowiada prawdzie. Weźmy powiat radomszczański. Mamy tu dwa różne światy. Oto miasto Radomsko i oto reszta powiatu, która nie jest miastem. W samem mieście jest inteligencji najwięcej. Nauczycielstwo — jest jedno gimnazjum i drugie, jest szkoła handlowa, jest sporo szkół powszechnych. Pozatem jest sporo adwokatów, lekarzy, notarjuszy, dyrektorów i... wreszcie są urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni. Mamy przed sobą cały kalejdoskop bogactwa ludzi światłych, zdawałoby się czynnie i twórczo pracujących na niwie społecznej.

Jest znowu wieś. Na wsi jest rzadko ksiądz, gęściej nauczyciel, lub jakiś emeryt. Słowem wieś ma znowu okropne ubóstwo życia inteligenckiego. Zdawałoby się, że nauczycielstwo, które dotychczas jest fundamentem wszelkich poczynań społecznych, zginie w surowym, barbarzyńskim (rzec można) biegu życia. Zdawałoby się, że praca społeczna, że służba Ojczyźnie poza zawodem jest wprost niepodobieństwem.

A jednak...

Przyglądając się owej nagiej prawdzie społecznego życia naszego powiatu zauważymy rzecz zgoła zastanawiającą. Ogromne ubóstwo pracy społecznej właśnie ze strony tych, od których spodziewa się jej całe społeczeństwo. Oto dowód (nie chcę być gołosłowny);

W Radomsku istnieje około 20 organizacyj poważniejszych, mających przynajmniej jeśli nie b. poważne zadanie to poważne. Ale do kierownictwa tych organizacyj powołuje się często ludzi kierujących już innemi placówkami. Być może, że to nie jest wina wybieranych, lecz wybierających.

Praca społeczna jest przecie bezinteresowna, często trzeba do niej dopłacać, mówiąc inaczej — jest dobrowolnym podatkiem na rzecz społeczeństwa. Podatek ten jest oryginalny, gdyż granice możliwości owocowania, dochodu tego podatku są mocno rozpięte i zależą od siły zastosowania go czy też mówiąc poprostu—inteligencji zastosowania.

Są ludzie, niechętnie płacący podatki, podatki słuszne, ale są ludzie, którzy nie są uświadomionymi obywatelami. Pewnie, że nikt nikogo nawet „uświadomionego" obywatela nie może zmusić do płacenia podatku społecznego. Przecież każdy ma rodzinę i musi poświęcić tej rodzinie chwil kilka, jest i kino i klub towarzyski i karty, jest i wódka... Ale oprócz tego wszystkiego jest oziębłość traktowania swego obowiązku społecznego. Wielu obywateli uświadomionych chciałoby się nazywać nieuświadomionymi, a jeśli musi zapłacić podatek społeczny to w taki sposób, że często strach obserwatora ogarnia. Nie ma w tem duszy, nie ma poświęcenia...

No bo jakże mieć poświęcenie, gdy kolega od świtu do nocy pracuje w świetlicy, ale ma za to płacone. Chętnie by taką pracę spełniał każdy. Albo znowu inny kolega robi inne kokosowe interesy (lekka przesada, gdy kokosowe interesy to może robić zaledwie z pięć osób).

Inteligencję w swej masie w mieście ogarnęło lenistwo społeczne i... wygodnctwo spychania pracy całej na jednostki, które trzeba przyznać: harują, harują, podtrzymują jako tako to życie społeczne i stale czekają na pomoc innych kolegów.

Może się i doczekają, ale narazie czekają napróżno.

Dobrze byłoby, gdy na temat powyższy wywiązała się polemika.

Szkody nikomu nie wyrządzi, raczej wyjaśni ogółowi pewne ciemne linje. A jest to dziś temwięcej konieczne, że mobilizujemy się do wielkiej rozgrywki: zwycięska walka z kryzysem gospodarczym, lecz nie może się spóźnić rozgrywka z kryzysem moralnym, z apatją, czy wprost z lenistwem społecznem. W tej walce czyli pracy społecznej nie może braknąć żadnego obywatela uświadomionego.

Jest to jedyna gwarancja, że pewne cele osiągniemy w szybszym czasie, że skrócimy poród i jego cierpienia o grube miesiące, a może... lata.

Józef Syrlin.

Zdrowie i higjena.

Odkrycie mikroba ślepej kiszki.

Nie ulega wątpliwości, że zapalenie ślepej kiszki, a właściwie jej wyrostka robaczkowego, wywołują bakterje. Że dotąd sztuczna hodowla na pożywce tych bakteryj nie udawała się, polegało głównie na tem, że pozostawiano zbyt wiele czasu między operacją a przeniesieniem bakteryj na pożywkę, wobec czego bakterje te obumierały.

Innego jeszcze, bardzo ciekawego odkrycia dokonał profesor Gins, z Wiednia, a mianowicie, że bakterje, jakie znalazł w wyrostku robaczkowym znajdują się także w jamie ustnej, a szczególniej w dziąsłach. Prof. Gins przypuszcza, że bakterje te z dziąseł dostają się do wyrostka robaczkowego i tam wywołują zapalenie. Teorja ta nie jest bynajmniej nowa, ile, że już skądinąd stwierdzono, że w zębach tworzą się niedostrzegalne wprost ogniska ropne, które stanowią dla organizmu bezustanne niebezpieczeństwo. W następstwie tego wywiązują się uporczywe zachorzenia, jak reumatyzm stawowy, zapalenie nerek i choroby żółciowe, które mimo leczenia wciąż wracają właśnie dlatego, że ostateczna przyczyna choroby nie znajduje się w stawach, nerkach, żółci, lecz w jamie ustnej. Natomiast choroba ustaje natychmiast, gdy usunie się właściwą jej przyczynę. Nie brak tu także oczywiście przesady. W Ameryce np. w niektórych szpitalach wyrwano pacjentom wszystkie zęby, ażeby raz na zawsze podwiązać źródła bakterjodajne.

Kto mało je, ten długo żyje.

Przyrodolecznictwo zna liczne przykłady, że człowiekowi do utrzymania życia i zdrowia potrzeba mało jadła. Wystarczy pół kg. dziennie wszystkiego razem, a jeden kg. to już całkiem dosyć. Tymczasem wikt normalny inteligencji wynosi nieraz 2 do 3 razy więcej i oto główny powód jej schorzenia. Zatem nie brak, ale nadmier jadła jest powodem wadliwej przemiany materji i jej skutków, t.j. neurastenji, artretyzmu, cukrzycy itp.

Niejednego chorego podczas wojny skąpe pożywienie wyleczyło z kataru żołądka.

Podamy klasyczny przykład weneckiego senatora Carnara—powszechnie znanego z jego własnego życiorysu. Po 40-ym roku życia—niedość wstrzemięźliwego—podupadł ciężko na zdrowiu, a gdy środki ówczesnych lekarzy mu nie pomagały, zasięgnął rady u arabskiego lekarza. Była prosta, a bardzo skuteczna. Ów lekarz kazał mu ważyć pokarmy zaledwie na uncje i drahmy, a we wszystkiem nie wolno było pacjentowi przekroczyć 1 funta. Carnaro umiał polecenie wykonać i odzyskał zdrowie zupełnie; cóż kiedy po jakimś czasie posłuchał złej rady, aby koniecznie jadł więcej, bo straci siły. odpokutował swe łakomstwo kilkumiesięczną chorobą, a po tem doświadczeniu już nie dał się skusić do jadła nad przepisaną miarę i w dobrym zdrowiu dożył 100 lat.

Jeszcze o wadze ciała starych ludzi i potrzebie u nich wstrzęmięźliwości.

W rodzinach często za dużo starym osobom się dogadza, tak, że wstrzemięźliwość ich wystawiona jest na próbę. Starzy powinni jadać jaknajmniej, a zbytek jadła skraca życie. Słabe ich serce nie może wydołać zbyt wielkiej pracy trawienia i krążenia. Długowieczni starcy mało jedzą i mało waża.

Z KRAJU.

Więzienia bez Krat.

600 więźniów pracuje na roli.

W b. sezonie rolnym nastąpią pierwsze zbiory w próbnych ośrodkach rolnych, zorganizowanych przez departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości. Ośrodki te są sensacyjną próbą poprawczą, stosowaną przez najnowsze systemy penitencjarne.

W r. b czynne są już 3 ośrodki rolne na Pomorzu i na Śląsku w miejscowościach: Laskowicze, Łagiewniki i Konradów. Na roli osadzono 600 więźniów, którzy pracują pod kierownictwem specjalnych instruktorów, delegowanych

ze szkoły cieszyńskiej. Należy nadmienić, że większość budynków więziennych na ośrodkach rolnych jest bez krat.

Więźniowie pracują przy uprawie zbóż, jak i warzyw, które przeznaczone będą na potrzeby zakładów karnych w całym kraju.

Pociąg—Wystawa
objedzie całą Polskę.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie Pociągu-Wystawy przemysłu polskiego. Otwarcia dokonał minister przemysłu i handlu.

Pociąg-Wystawa przed wyruszeniem w objazd kraju zatrzymał się kilka dni w Warszawie.

Pociąg-Wystawa produkcji krajowej obejmuje 30 wagonów z eksponatami nadto wagon-kino (z aparaturą dźwiękową), wagony sypialne dla personelu, wagon restaurację bar oraz wagon elektrownię.

Stosownie do zakreślonych programów, wystawa obejmuje: wszystkie niemal działy przemysłu polskiego, nadto rolnictwo, walkę z przemytem oraz przedsiębiorstwa państwowe. W ten sposób Pociąg-Wystawa, w którego programie nie pominięto między innemi, tak ważnych w naszem życiu gospodarczem zagadnień, jak sprawa rybołóstwa morskiego, zapozna zwiedzających z całokształtem produkcji polskiej.

Pociąg-Wystawa zapozna szeroki ogół konsumentów i kupców polskich z z towarem krajowym, przedstawi wszystkim dorobek pracy polskich rąk roboczych, wykaże naocznie, że wyroby krajowe zastąpić powinny i mogą w zupełności, we wszystkich dziś działach, artykuły dotąd sprowadzane z zagranicy.

Jako nowoczesny środek realnej propagandy wytwórczości krajowej Pociąg-Wystawa odegrać powinien poważną rolę w walce o lepsze jutro gospodarcze kraju.

Kazał mu się powiesić
i powiesił się.

Wieśniak Wincenty Turek, zamieszkały w Powroźniku pod Muszyną, kupił u sąsiada krowę za 193 zł. Uważając, że kupno było korzystne, z zadowoleniem zabrał krowę do domu. Zadowolenie krótko jednak trwało, bo przekonał się, że krowa była chora.

Nazajutrz odprowadził krowę do poprzedniego właściciela, żądając zwrotu pieniędzy. Sąsiad Wojciech Barnowski oświadczył Turkowi, że pieniędzy nie zwróci, a gdy Turek nie przestał nalegać, Barnowski w złości wypowiedział słowa: „Za moją stodołą jest grusza — idź i powieś się”. Turek posłuchał rady — i powiesił się na tej gruszy.

Potworne dzieciobójstwo.

Ponurą zbrodnię odkryto w Krakowie. Przy ul. Twardowskiego nr. 101, w pobliżu skały Batki, odnajmuje stancję niejaki Władysław Puzon.

Puzon od dłuższego czasu był bez pracy, będąc na wyłącznem utrzymaniu żony, która na egzystencję swoją, męża i dwojga dzieci: 10-letniej córeczki Władysławy i syna Stefana ciężko pracowała.

Onegdaj, powróciwszy wieczorem do domu, Puzonowa zastała na łóżku zwłoki córeczki ze śladami duszenia na szyi.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że 10-letnia Władysława została uduszona, przyczem mordercą okazał się ojciec jej. Puzon przyznał się do winy. Dzieciobójca dowodzi, że zbrodniczego czynu dokonał skutkiem rezygnacji i rozpaczy spowodu nędzy oraz choroby dziecka.

Jednak motywy te są zgoła niezrozumiałe. Morderstwa dokonał prawdopodobnie w pijackim szale, Puzon bowiem jest znanym awanturnikiem i pijakiem. Nad żoną swą znęcał się stale. Potworny zbrodniarz został osadzony w więzieniu.

Walka o zbieranie chrabąszczy w lesie.

Na polach wsi Niesułowice, koło Olkusza, doszło z błahej przyczyny do groźnego starcia pomiędzy służbą leśną a miejscową ludnością.

Praktykant leśny Sołtysik oraz gajowi Borek i Wadas z lasów gorenickich spotkali na skraju lasu trzech chłopców strząsających z drzew chrabąszcze.

Chłopcy na widok służby leśnej poczęli uciekać, a gajowi ścigając ich znaleźli się na polu rolnika Barana, który wybiegł z domu, protestując przeciw niszczeniu mu zasiewów.

Powstała sprzeczka, a następnie zbiegowisko, przyczem tłum chciał się rzucić na gajowych. Ci ostatni w obronie własnej oddali około 10 strzałów z rewolwerów i fuzyj, raniąc Władysława Jedynaka, Antoniego Tylnickiego, Antoniego Knapczyka i Franciszkę Krzemień. Na odgłos strzałów przybiegło ze wsi około 150 osób, które przybrały groźną postawę wobec gajowych i poczęły napierać na nich. Gajowi ostrzeliwując się schronili się do lasu.

ZE ŚWIATA.
Anna Sten
przebiła nożem swego dyrektora.

Pomiędzy gwiazdą filmową Anną Sten a dyrektorem firmy, w której pracowała, Samuelem Goldwynem przyszło do gwałtownej sprzeczki, w trakcie której artystka rzuciła się z nożem na Goldwyna i ciężko go raniła.

Anna Sten jest znaną na naszych ekranach artystką. Występowała początkowo w Rosji sowieckiej. Przed 6-ciu laty przybyła do Berlina, zaangażowana prze Fritza Körtnera do Ufy.

Podczas jednej z podróży po Europie poznała się z dyrektorem firmy Goldwyn-Mayer p. Goldwynem, który ją zaangażował do Hollywoodu. Oczarowany, może nietyle urodą, (bo Anna Sten nie należy do najpiękniejszych gwiazd), ile osobowością aktorki, dyrektor wypłacał jej co tydzień 500 dolarów wcale nie za grę, tylko za to, że pilnie—uczyła się po angielsku.

Trwało to przez dwa lata.

Gdy Anna Sten wyuczyła się języka angielskiego, Goldwyn dał jej główną rolę w filmie „Nana“. Miał to być triumf na triumfy i Goldwyn wydał ogromne sumy na potężną propagandę.

Zgodnie z tem, co przepowiadał cały Hollywood, „Nana“ nie była jakimś specjalnym przebojem. Okazała się jednym z tych serjowych filmów, o których się szybko zapomina. Również niewiele sławy Rosjance i Goldwynowi niewiele pieniędzy przyniosły filmy „Żyjemy znowu“ i „Noc poślubna“.

Samuel Goldwyn leży w szpitalu.

RADJO.

WARSZAWA 1 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12 00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Płyty. 12 50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.05 Koncert ze Lwowa. 13.50 „Nasz handel morski“. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej z Wilna. 17.50 Odczyt z Torunia. 18.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci starszych i młodszych. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka z płyt. 19.07 Program na dzień następny 19.15 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.30 „Zaby i słowiki“ — transm. z życia. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Jak żyjemy i pracujemy w Polsce. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Szkic literacki. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

54 (powieść)

— To zabawne! ja nie wiem dotąd, jak ty się nazywasz?

Krew uderzyła Oli do głowy. Płomienie ogarnęły twarzyczkę, w oczach pociemniało. Widziała jednak dobrze krzyżujące się spojrzenia obecnych uderzonych tą uwagą Irenki, która powtarzała:

— Jakże ty się nazywasz?

Prawda, jak się ona nazywa? Dotychczas nie zastanawiała się nad tem; teraz, nagle uczuła gwałtowną potrzebę tego nazwiska, którego jej brakło.

— Ja nie wiem...—wyjąkała, podobnie jak wówczas, gdy ją spytano o nazwę piosenki, którą u mogiły matki nuciła.

Pochyliła głowę na piersi; łzy ją dławiły.

Odtąd Irenka nie pytała jej nigdy więcej o nazwisko, ale nieraz wpatrywała się w nią zadziwionemi oczyma, w których była litość, a zarazem instynktowna bojaźń, jakiej doświadczają szczęśliwe istoty na widok upośledzenia i nędzy.

Był jeszcze jeden człowiek, który z niezmiernem zajęciem przyglądał się Oli. Milczący hr. Jakób nie zbliżał się do niej nigdy, ale ona czuła na sobie nieraz spojrzenie jego jasnych błękitnych oczu. To wszakże nie przerażało jej wcale.

Było bowiem w tem spojrzeniu prawdziwe i jakieś rzewne współczucie, a Ola, słysząc, jak pani Stefanja nazywała pasierba swego zawsze biednym Jakóbem, wyobrażała sobie, że ten posępny, powolny młodzieniec, jak cień przesuwający się wśród gości i niebiorący nigdy udziału w wesołości innych, musi być dotknięty jakiemś nieszczęściem, które go takim milczącym i odludnym czyni. Odpłacała mu więc równem współczuciem, a cieszyła się serdecznie w tych rzadkich chwilach, gdy na usta hr. Jakóba zawitał blady i wnet niknący uśmiech.

Od czasu owego zapytania Irenki o nazwisko, Ola coraz częściej zastanawiała się nad tą dla siebie nierozwikłaną zagadką. Dawniej nie myślała o tem; imię Ola wystarczało jej zupełnie—teraz często w noc późną siedziała nie śpiąc, na swem łóżeczku i przypominała sobie każdy najdrobniejszy szczegół ze swej przeszłości. Jeszcze w Warwarówce obijały się jej nieraz o uszy rozmaite gadania; utkwiły jej w pamięci słowa Mykoły, że ona nie jest mużyckiem dzieckiem, a najżywiej pamiętała to, co jej matka przed śmiercią mówiła o ojcu swym Soroce, gdzieś pod Żytomierzem.

Raz w nocy myśli te tak ją prześladować poczęły, że sen odbiegł zupełnie, a Ola, wstawszy cichutko, zapaliła świecę w nadziei, że przy świetle łatwiej jej przyjdzie te myśli odegnać. Dręczyło ją również i to, że panna Malicka, od pewnego czasu więcej niż zwykle cierpiąca, już od trzech dni z łóżka podnieść się nie mogła, a teraz ciągle przez sen stękała.

Nasłuchiwała z niepokojem. Na chwilę stękanie ustało i Ola słyszała tylko silnie przyśpieszone tętno własnego serca. Było jej gorąco, powieki ciężyły, a usnąć nie mogła.

— „Jak twoje nazwisko?“—Zdawało jej się ciągle, że słyszy głos Irenki, a spowiedzi na pytanie znaleźć nie mogła! A przecież miała w ręku może rozwiązanie zagadki: papier, dany jej przez matkę i starannie przechowywany przez nią, jak talizman, na piersiach Ileż to razy papier ten rozwijała Ola ostrożnie i bacznie mu się przypatrywała, chcąc ze słów niewyraźnych, zatartych, dojść treści. „Po nim — mówiła matka—ojciec mój pozna cię i przyjmie. Ale nie pokazuj go nikomu innemu”. Rozkazowi temu była Ola dotychczas posłuszną, papieru tego nie pokazała nikomu, nawet panni Malickiej, a zresztą nikt zarówno, jak ona sama, nie potrafiłby już z niego czegośkolwiek przeczytać.

Zdjęła Ola z szyi tasiemkę, na której zawieszony był ów dokument, zaszyty w woreczek płócienny. Wyjęła go stamtąd ostrożnie, rozłożyła na kolanie i zbliżywszy świecę, zaczęła mu się raz jeszcze przyglądać.

Papier był bibulasty, stary, zmięty, po brzegach poszarpany, na składach wytarty. Pośrodku, pismem drobnem nakreślonych było kilka wierszy. Ale atrament zbladł i pożółkł, bibulasty papier wsiąknął go w siebie i wypił.

Odczytanie utrudniały też liczne znaki i plamy, świadczące, że ktoś często ten papier miał w rękach. Może Maryna płakała nad nim, a łzami i pocałunkami zacierała sama ten jedyny dowód swej przeszłości i pochodzenia dziecka.

Obu rękami wyciągając na kolanach papier, aby łatwiej dojrzeć litery, Ola gorączkowo pałającym wzrokiem wpatrywała się w zatarte pismo.

Dobrze znać było pierwszy wyraz „Ja“, potem następowała wielka litera M dość wyraźna i kilka liter drobnych, bardzo zatartych, które zdawały się tworzyć wyraz Miecz. Po przerwie znowu widoczniejsza litera B, oraz kilka słów, całkowicie nieczytelnych, dalej znów jeden wyraz i data: 12 lipca.

Tak, nie było wątpliwości. Ten papier mieścił w sobie zagadkę pochodzenia Oli, ale jakże z tego zatartego pisma dojść treści? Nieprzemożona ciekawość, chęć zbadania prawdy opanowała duszę dziewczęcia. Gdyby odczytać! Miałaby wówczas nazwisko, odzyskałaby rodzinę, nie czułaby się taką sierotą na świecie, taką inną od wszystkich.

Może nawet źle zrobiła, że trzymając się ściśle słów matki, nie pokazała tego papieru przynajmniej pannie Malickiej lub panu Czarnoszyńskiemu? Kto wie, możeby pan Roman potrafił odczytać lub odgadnąć, co wyrażać mogło zatarte pismo? Źle też zrobiła, że dotychczas nie starała się o odszukanie ojca matki, Michała Soroki z Koziatyna. Ale będąc w Oksaninie, nie śmiała do nikogo z tem się udać. Tu zaś dotychczas tak było jej dobrze pod opieką panny Malickiej, iż nie pomyślała o tem do chwili, w której pytanie Irenki zbudziło burzę w jej duszy. Ale teraz, zaraz jutro, ona musi powiedzieć o wszystkiem babci, i trafić do pana Czarnoszyńskiego i jego o pomoc prosić. Musi odzyskać rodzinę i nazwisko!

Powolni składała papier, uspokojona nieco tem postanowieniem, gdy nagle zadrżała.

Z przyległego pokoju doszedł jej uszu szmer i głośne stękanie. Babcia nie spała i była chorą!

Nie namyślając się ani chwili, Ola wyskoczyła z łóżka i chwyciwszy świecę, wbiegła do pokoju panny Malickiej.

Staruszka rzeczywiście nie spała. Siedziała na łóżku z rękami złożonemi jak do modlitwy, bardzo blada.

Ujrzawszy Olę, obie do niej wyciągnęła ręce.

— Ty nie śpisz dziecko?— przemówiła osłabionym głosem.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.